Rok IX. Nr. 232 Sosnowiec, sobota 25 sierpnia 1934 roku. Cena numeru 10 groszy



# EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

## Katastrofa na kopalni „Solvay" w Grodźcu

### Trzech górników odciętych od świata zwałami walącego się węgla

W ubiegły poniedziałek podawaliśmy wiadomość o tragicznej katastrofie zasypania zwałami ziemi dwuch górników w Wojkowicach Komornych.

Obecnie mamy do zanotowania drugi podobny wypadek, jaki wyzył się wczoraj na kopalni „Solvay" w Grodźcu. Wypadek miał miejsce o godz. 9 rano na dole kopalni, gdzie pracowało kilkudziesięciu górników.

W pewnym momencie dał się słyszeć **głośny huk, poczem gwałtowne obsuwanie się zwałów węgla.** Górnicy widząc co się dzieje poczęli **w panicznym strachu ratować się ucieczką.** Los jednak zrządził, że trzech górników **nie zdążyło uciec przed obsuwającymi się zwałami węgla i pomimo wielkich wysiłków z ich strony zostali odcięci od świata.**

Żywcem zasypanymi górnikami są: **Stanisław Orpych i syn jego Władysław oraz Stanisław Graca,** zam. w Grodźcu.

Na miejsce katastrofy przybyły natychmiast kolumny ratownicze oraz władze górnicze.

Akcja ratownicza ze względu na dalsze niebezpieczeństwo obsuwania się zwałów węgla, jest nader utrudniona.

Jeden z zasypanych górników tj. Orpych — ojciec w godzinach południowych dał znać o sobie, że znajdują się w tak zw. „przodku". Po jakimś czasie ten sam Orpych sygnalizował, że syn jego Władysław i St. Graca żyją i znajdują się w sąsiednim korytarzu, lecz dostać się do nich nie może.

Przed bramą kopalni gromadzą się przez cały dzień mieszkańcy Grodźca i okolicy, interesując się losem zasypanych górników.

Rodzina zasypanych górników nie odstępuje ani na chwilę od bram kopalni.

O godz. 7-ej wiecz. otrzymaliśmy informację, że przypuszczalnie za pół godziny, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane okoliczności, kolumna ratownicza będzie mogła dostać się do najbliżej znajdującego się w „przodku" Stanisława Orpycha — (ojciec).

O godzinie 8-ej wiecz. dowiadujemy się, że akcja ratownicza trwa w dalszym ciągu w przyśpieszonem tempie. Wcześniej, jak za 2 godziny do pierwszego górnika nie będzie można się dostać.

Orpych w dalszym ciągu daje znać o sobie. Sygnalizuje on, że czują się względnie dobrze. Przewody elektryczne nie są uszkodzone jest więc światło. Kawa i herbata na wyczerpaniu.

W chwili zamknięcia numeru, kolumna ratownicza mimo usilnej akcji nie dotarła do zasypanych.

Według przewidywań kolumna ratownicza dotrzeć może do zasypanych nad ranem.

## Jeszcze jedna katastrofa górnicza

Wczoraj rano z nieustalonych na razie przyczyn nastąpił na kopalni „Mysłowice" wybuch metanu. Wypadek miał miejsce na pokładzie czwartym o głębokości 500 mtr., gdzie pracowało wówczas dwuch górników Jan Szymczyk i Wilhelm Pośpiech. Obaj zajęci byli odbudową starego wyrębiska, gdy nagle nastąpił wybuch, który spowodował oparzenie obu robotników.

Ponieważ oparzenie nie wydawało się ciężkie, obaj górnicy pozostali na kuracji w domu. Dopiero wieczorem stan ich znacznie się pogorszył, tak, że musiano ich przewieźć do szpitala. Późnym wieczorem Szymczyk zmarł. Stan zdrowia drugiego górnika nie budzi obaw. Szymczyk liczył lat 30, osierocił żonę i jedno dziecko.

W związku z wypadkiem wyjechał dziś na kopalnię „Mysłowice" naczelnik okręgowego urzędu górniczego Kossuth celem przeprowadzenia dochodzeń.



## Zajście na kopalni l'Escarpelle

### w oświetleniu prasy francuskiej

PARYŻ, 24. 8. Organ związku przemysłowców francuski „Echo des mines et de la metallurgie" porusza sprawę zajść, jakie miały miejsce na kopalni l'Escarpelle. Według relacji tego pisma 225 górników, polaków, podburzonych przez komun., zaprotestowało przeciwko zwolnieniu z pracy dwóch swych towarzyszy w ten sposób, że uwięzili na dole kopalni 11 inżynierów francuzów, przetrzymując ich przez dłuższy czas. W związku z tem zajściem władze francuskie usunęły z pracy 80 robotników a 135 wysiedlono z Francji. Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o sztygarów, a nie inżynierów.

O sprawie tej już pisaliśmy i należy ją oświetlili. Dodać jeszcze należy, że wydaleni z pracy robotnicy, o których się ujęli górnicy - polacy nie byli narodowości polskiej, lecz jeden z nich był serbem, drugi zaś włochem.

## Pogrom żydów w Litwie Kowieńskiej

RYGA, 24. 8. Z Kowna donoszą o coraz bardziej rozwijających się na Litwie nastrojach antysemickich, które nurtują przedewszystkiem młodzież litewską.

Po onegdajszych krwawych ekscesach przeciwżydowskich w Szawlach doszło wczoraj do podobnych pogromowych awantur w Kurszanach. Grupa młodzieży litewskiej udała się przed lokal tamtejszych sjonistów i poczęła kamieniami bombardować okna, poczem przechodząc ulicami miasta, poczęła atakować przechodniów żydowskich. Rozmiary ekscesów nie są narazie znane.

W każdym razie sytuacja musiała być groźna, skoro miejscowa policja, nie mogąc uporać się z młodymi Litwinami, wezwała posiłki z odległych o 20 km. Szawli.

Litewska agencja telegraficzna twierdzi, że antyżydowskie nastroje spowodowane zostały przez wyzywające stanowisko organizacyj, skupiających młodzież żydowską. Oburzenie na Żydów, według komunikatu tej agencji, objąć miało cały kraj.

## Skutki gry w piłkę nożną

Onegdaj na boisku miejskiem w Dąbrowie, w czasie rozgrywania meczu w piłkę nożną pomiędzy drużynami „Zagłębie" — „Dąbrowa" uległ nieszczęśliwemu wypadkowi jeden z graczy, 17-letni Zdzisław Hajduk.

Hajduk, pchnięty przez kolegę upadł tak niefortunnie, że złamał sobie rękę i nogę.

Przewieziono go do szpitala.

## W trzecim etapie wyścigu Berlin — Warszawa zwyciężyli niemcy

KALISZ, 23. 8. (wł.) W dniu dzisiejszym odbył się trzeci etap biegu kolarskiego Berlin — Warszawa, na trasie Poznań — Kalisz, wynoszącej 170 km.

Start z Poznania nastąpił w godzinach popołudniowych podczas ulewnego deszczu.

Na etapie tym zwyciężyli również niemcy, który zespołowo mają lepszy czas od polaków o 3 godz. 40 min.

Na 20 klm. przed Kaliszem bieg prowadził polak Wasilewski, który niestety został minięty przez kolarzy niemieckich.

Pierwszy przybył do mety dotychczasowy zwycięzca wyścigu, niemiec Schellen, w czasie 5:17:30.2

Pierwszy z polaków przybył do mety Wasilewski, w czasie 5:18:29,4 i zajął dopiero czwarte miejsce.

Następne miejsca zajęli niemcy i dopiero jako dziesiąty przybył do mety Więcek.

Kolarze polscy zajęli pozatem wszystkie miejsca od 11 do 20 włącznie.

Bieg ukończyło 31 kolarzy, gdyż niemiec Schultzen, który uległ złamaniu ręki jeszcze w drugim etapie, wycofał się z wyścigu.

—o0o—

## Ojciec św. przeciw złym filmom

RZYM, 24. 8. Ojciec św. przyjął na adjencji kardynała Dougherty, arcybiskupa Filadelfji, przeciw któremu jeden z amerykańskich potentatów filmowych zamieścił niedawno napastliwy artykuł. Papież dał wyraz swej absolutnej solidarności z działalnością „Leg on of Decency" i udzielił tej organizacji swego błogosławieństwa. Równocześnie Ojciec św. pozwolił nadać akcji przeciw złym filmom nazwę „akcji Piusa XI".

—o0o—

## Runęli w przepaść 360-ciometrową

INTERLAKEN, 24.8. Przed paru dniami wyruszyła na „Jungfau" wycieczka, złożona z jednego turysty z Lucerny oraz dwóch przewodników. W czasie wspinania się na górę wszyscy trzej spadli w przepaść głębokości 360 metrów i ponieśli śmierć na miejscu. Z miejscowości Wengen niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o katastrofie wyruszyła drużyna ratunkowa, która przeniosła trupy do Lauterbrunner.

—o0o—

## Sterylizacja przestępców w Finlandji

HELSINGFORS, 24.8. Prasa podaje, że rząd finlandzki zamierza w ciągu najbliższej sesji parlamentarnej zgłosić projekt ustawy o przymusowej sterylizacji przestępców kryminalnych.

## Z KRAJU i ZE ŚWIATA

### NA DRODZE DALSZYCH REFORM UBEZPIECZENIOWYCH.

**WARSZAWA, 24.8.** Prasa warszawska interesuje się żywo losami obecnej ustawy scaleniowej i jej zamierzoną reformą. „Robotnik“ donosi m. in., iż reforma przewiduje t. zw. ruchome świadczenia, których wysokość ma być uzależniona od stanu finansowego ubezpieczalni. Co roku minister opieki społecznej będzie określał wysokość świadczeń, jakie ubezpieczalnie mają wypłacać. W tych warunkach wysokość świadczeń byłaby uzależniona wyłącznie od woli ministra.

W dalszym ciągu podobno projekt reformy ustawy przewiduje zniesienie istniejących już zakładów ubezpieczeniowych, chorobowego, wypadkowego, emerytalnego i ubezpieczenia pracowników umysłowych, a utworzenie jednego wielkiego zakładu, którego nazwa do tej pory nie jest dokładnie ustalona.

### TAJEMNICZE ZASŁABNIĘCIE 150 ŻOŁNIERZY.

**WILNO, 24.8.** Wśród żołnierzy przybyłych z ćwiczeń w Pohulance, zanotowano wypadki zagadkowych zasłabnięć które w ciągu jednego dnia przybrały wprost masowy charakter. Żołnierzy musiano natychmiast skierować do izby chorych, a gdy zabrakło miejsca na lazaret, przeznaczono jeden z baraków.

Objawy zachorowań stwierdzono tylko w jednym oddziele. Przeprowadzone badania wykazały, że przyczyną zasłabnięć jest woda z rzeki Mera którą żołnierze pili w czasie ćwiczeń. W celu definitywnego stwierdzenia szkodliwości wody z rzeki Mera, odbywają się badania bakterjologiczne.

O wypadku powiadomiony został bawiący w Wilnie szef departamentu sanitarnego M. S. Wojsk, gen. Rouppert. Pod opieką lekarzy pozostaje około 150 żołnierzy.

### SAMOLOT NIEMIECKI NAD POLSKIM ŚLĄSKIEM.

**KATOWICE, 24.8.** Wczoraj przed południem mieszkańcy miasta Szarlej—Piekary na G. Śląsku zauważyli nadlatujący od strony Niemiec tajemniczy samolot, który kilkakrotnie okrążył miasto, opuszczając się nawet dość nisko ,a następnie zawrócił w stronę Niemiec.

Jest to nie pierwszy wypadek naruszenia granicy przez niemieckie samoloty. Wypadek ten świadczy o tajemniczem zainteresowaniu się lotnictwa niemieckiego polskiem pograniczem.

### KRWAWA ZBRODNIA NA KOPALNI „ANNA“ W PSZOWIE.

**KATOWICE, 24.8.** We środę 22 bm. około godz. 2 popołudniu Pszów, mała wioska w pow. rybnickim była widownią okrutnego samosądu na kopalni „Anna“. Mianowicie między braćmi Karolem i Juljuszem Skowronkami, górnikami tej kopalni a sztygarem Albinem Czernerem istniały od dłuższego czasu zatargi, ponieważ Czermer groził braciom wydaleniem z pracy z tego powodu, że w ostatnim czasie poważnie się zaniedbywali.

Krytycznego dnia obaj bracia przybyli wzburzeni na kopalnię ,a kiedy załoga nocna wychodziła z pracy, podeszli do Czermera i rozpoczęli z nim ostrą wymianę słów. W pewnej chwili jeden z braci wyrwał Czermerowi kilof i ugodził go nim w głowę.

Czermer z rozpłataną głową, brocząc silnie krwią upadł nieprzytomny na ziemię. Bracia nie zaprzestali jednak w dalszym ciągu znęcać się nad nieprzytomnym sztygarem dopiero interwencja robotników, którzy byli świadkami zajścia zdołała ich uspokoić

Sprawców okrutnego samosądu aresztowano, zaś Czermera w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowych. Obaj sprawcy byli członkami niepoważnego stronnictwa p. n. „Radykalny ruch uzdrowienia“. Okrutny samosąd wywołał w Pszowie i okolicy zrozumiałe wrażenie.

# Sensacyjne zastosowanie różdżki czarodziejskiej

## Odnalezienie zwłok ukrytych przed 150 laty

Od lat już toczy się w Watykanie proces beatyfikacyjny zmarłej w dniu 9 stycznia 1622 r. matki Aleksy (Alix) Le Clerc, założycielki w Nancy kongregacji kanoniczek regularnych św. Augustyna. Do przedstawienia jednak Ojcu św. swej decyzji ostatecznej św. kongregacji obrzędów wymaga dokładnych wiadomości o miejscu pochowania i szczątkach osoby, która ma być beatykowana.

Tymczasem dotychczas nie można było odnaleźć szczątków świątobliwej matki Aleksy. Wprawdzie wiedziano, że pochowana była w Nancy, w chórze kaplicy klasztoru Notre Dame, który stał na miejscu, wychodzącem dziś na tyły gmachu liceum żeńskiego pod wezwaniem św. Joanny d'Arc i że podczas rewolucji francuskiej zwłoki te przeniesiono w inne miejsce, w obawie zbezczeszczenia ich przez motłoch. Ale gdzie znajdowało się to miejsce, tego odkryć nie zdołano, pomimo najskrzętniejszych poszukiwań archiwalnych.

### JASNOWIDZĄCA.

Dopiero niedawno biskupstwo Nancy, dowiedziawszy się, że w Dijon mieszka 21-letnia nauczycielka, panna Muier, posiadająca nadzwyczajny dar odkrywania szczątków ludzkich i metali, zakopanych głęboko w ziemi, postanowiło spróbować jej pośrednictwa. Posłano więc pannie Munier plan miasta Nancy, a jasnowidząca oznaczyła na nim odrazu punkt, w którym muszą spoczywać szczątki poszukiwane oraz zażądała szczegółowego planu liceum. Gdy uczyniono zadość temu jej żądaniu, nakreśliła ołówkiem na otrzymanym planie miejsce w drugiem podwórzu liceum, gdzie szczątki muszą się znajdować, dodając przytem, że trumna już zmurszała, że szkielet leży wzdłuż szczątków muru i że obok niego znajduje się niewielka ilość metalu.

Wobec tak stanowczych zapewnień jasnowidzącej, sprowadzono ją do Nancy. Stanąwszy poraz pierwszy w życiu w dawnem liceum, panna Munier wzięła do ręki przywiezioną z sobą pałeczkę 10-centymetrową, na której końcu wisiała na sznurku kulka kauczukowa i ruszyła w licznem gronie, wśród którego znajdowali się przedstawiciele miasta Nancy i duchowieństwo, wprost na drugie podwórze liceum, gdzie zatrzymała się dopiero w miejscu, poprzednio oznaczonem dokładnie na planie. Zauważono przytem, że w tem miejscu kulka zawieszona na pałeczce jasnowidzącej zatacza wyraźne kręgi. Wobec tego rozkopano natychmiast grunt w tem miejscu i znaleziono rzeczywiście leżące w ziemi luzem pociemniałe kości szkieletu ludzkiego, a obok nich srebrne szpilki, jakiemi kanoniczki św. Augustyna spinały swe włosy.

Nie ulegało wątpliwości, że dzięki jasnowidzącej znaleziono tak dawno poszukiwane szczątki świętobliwej niewiasty. To też zebrano je skrzętnie, umieszczono w skrzynce metalowej, którą opieczętowano i przeniesiono do miejscowej instytucji Notre Dame.

### WYKRYCIE ZBRODNI.

W innym wypadku zastosowanie czarodziejskiej różdżki przyczyniło się do wyświetlenia zbrodni.

W miasteczku Grand Combe w południowo-zachodniej Francji zginął w tajemniczych okolicznościach miejscowy egzekutor podatkowy, nazwiskiem Albert Etienne. Policja nie umiała wyjaśnić tej zagadki. Myślano, że popełnił samobójstwo, ale niemniej istniały przypuszczenia że zaginiony został zamordowany. Przypuszczenia te w rezultacie potwierdziły się całkowicie, przyczem do wyświetlenia zbrodni przyczynił się w decydującym stopniu proboszcz jednej z okolicznych parafji, ksiądz Gerlac, który przy pomocy swej różdżki czarodziejkiej okrył, gdzie znajdują się zwłoki ofiary. Do pomocy tego księdza odwołał się ojciec zamordowanego, który skierował swoje podejrzenia na jednego z miejscowych stolarzy, nazwiskiem Fabreguettes, ponieważ u niego był jego syn po raz ostatni przed tajemniczem zaginięciem. Fabreguettes przesłuchiwany był na policji, ale nie przyznał się do zbrodni i nie można mu jej było udowodnić.

Ksiądz udał się do mieszkania egzekutora i tam kazał sobie wydać papiery, któremi zaginiony często manipulował, oraz ubranie, które nosił. Zebrawszy te przedmioty ze sobą i trzymając swoją pałeczkę w ręce, ruszył drogą, którą krytycznego dnia egzekutor odbył po raz ostatni. W ten sposób doszedł do stolarni Fabreguettesa i w tym momencie widełki magicznej pałeczki silnie zadrgały. Ksiądz poszedł dalej i wówczas drgania osłabły, a w końcu ustały zupełnie. Gdy zawrócił z powrotem, widełki znów zaczęły drgać koło domu stolarza. Był to dowód, że **trup ofiary znajduje się wewnątrz.**

Ksiądz Gerlac na tem zakończył swoje poszukiwania. Wezwana policja przeprowadziła drobiazgową rewizję w mieszkaniu stolarza i znalazła zwłoki nieszczęśliwego egzekutora ukryte w piecu piekarskim W ten sposób zbrodniarz został zdemaskowany i musiał się przyznać do popełnionego morderstwa. Zabił on egzekutora żelaznym pogrzebaczem, gdy ten przyszedł do niego po odbiór należności podatkowych.

### MASOWE ZATRUCIE GRZYBAMI 4 OSOBY ZMARŁY — 11 WALCZY ZE ŚMIERCIĄ.

**BYDGOSZCZ, 24.8.** Tragiczny wypadek śmiertelnego zatrucia grzybami miał miejsce onegdaj w Keyni. Obozująca tam rodzina cygańska nazbierawszy sporo w okolicznych lasach grzybów trujących, spożyła je na obiad Wkrótce potem cygan, jego żona oraz dwoje dzieci zachorowali wśród ciężkich objawów zatrucia. Przewieziono ich do szpitala w Brodnicy, gdzie wszelką pomoc okazała się jednak daremną. Wszyscy czworo wśród straszliwych męczarni zmarli. Przy życiu pozostało najmłodsze dziecko 6-letni chłopiec, który w czasie obiadu wałęsał się po lesie, a któremu cyganie nie pozostawili fatalnej strawy obiadowej.

Poza tem masowem zatruciu grzybami uległy 2 rodziny robotnicze, Massalskiego oraz Nowakowskiego w Obadniu, razem 11 osób. Osoby te walczą ze śmiercią.

### WIELKA BURZA NAD MORZEM CZARNEM.

**MOSKWA, 24.8.** Nad Morzem Czarnem szalały gwałtowne burze. Żegluga między portami rosyjskiemi i tureckiemi jest wstrzymana Wedle dotychczasowych wiadomości utonęło ośmiu ludzi.

# Na widok tragicznej śmierci przyjaciela, zmarł przy kierownicy

RZYM, 24. 8. Koło Forlimpopoli zdarzyła się niedawno katastrofa automobilowa która pociągnęła za sobą śmierć dwuch osób, a miała bardzo niezwykły przebieg.

Książę Achille Montani, znany we Włoszech arystokrata, prowadził o zmroku swój samochód, w którym poza nim znajdowała się jego żona, córka i służący. W pewnej chwili na zakręcie nadjechała bryczka powożona przez przyjaciela Montani, jego sąsiada Lacchini. Montani chciał wyminąć bryczkę, ale w tym momencie został oślepiony reflektoram nadjeżdżającego naprzeciw samochodu. Nie obliczył wobec tego należycie odległości od bryczki i zaczepił o nią błotnikiem, tak, że ją przewrócił. Lacchini upadając, poniósł śmierć na miejscu, jego towarzysz został lekko ranny.

Montani przerażony nieszczęściem, zabrał rannego i zabitego do wozu i udał się do najbliższego szpitala. Po drodze służący zauważył, że jego pan kieruje niepewnie wozem. Kiedy przyjrzał się bliżej, zauważył, iż Montan oparł się zupełnie na kierownicy i głowę pochylił wdół Służący chwycił kierownicę i zacisnął hamulec. Kiedy się wóz zatrzymał, skonstatował, iż Montani zmarł Z trudem tylko udało się służącemu doprowadzić wóz do szpitala, gdzie skonstatowano, iż śmierć arystokraty nastąpiła wskutek udaru serca, spowodowanego wrażeniem wskutek katastrofy.

# Ludożerstwo z głodu w Chinach

**MOSKWA, 24.8.** Szanghajske pismo „Czen - Bao“ donosi:

Niesłychany głód panuje w różnych okręgach prowincji Tsetian. Rodzice wymieniają swoje dzieci na produkty żywnościowe. Zwłaszcza wymieniane są w ten sposób dziewczęta.

W wielu osiedlach włościanie zabierają przemocą ryż ze składów.

W południowej części tej prowincji włościanie zburzyli dom, w którym znajdowało się przedstawicielstwo partji komindańskiej. W miejscowości Czundze włościanie otoczyli miejscowy magistrat. Wezwano wojsko, które dało kilka salw do tłumu. Jest wiele osób zabitych i rannych. Również w innych rejonach prowincji wydarzyły się zaburzenia włościańskie, szczegółowych informacyj jednak brak. (Wiadomości te pochodzą ze źródła sowieckiego, należy przyjąć z dużem zastrzeżeniem i ze względu na jej tendencję propagandową).

# Rzucił w morze przyjaciela swojej żony

**BUKARESZT, 24.8.** Władze policyjne wpadły na trop ohydnego morderstwa, popełnionego w kąpielisku Burnas nad Morzem Czarnem.

Student nazwiskiem Malinow utrzymywał stosunki z żoną właściciela ziemskiego, Saulowina z Kiszyniewa. Para zatrzymała się we wspomnianem kąpielisku. Mąż został uprzedzony o niewierności żony i udał się do Burnas, gdzie zaprosił Malinowa wraz z żoną na przejażdżkę łodzią po Morzu Czarnem. Podczas tej wycieczki Saulowin rzucił Malinowa do morza. Po powrocie do Burnas Saulown oświadczył, że Malinow zginął wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Gdy jednak później wyszedł na jaw zbrodniczy czyn, okazało się, że morderca wraz z żoną zbiegli tymczasem do Polski. Policja rumuńska zwróciła się do władz polskich z prośbą o aresztowanie i wydanie Soulowina i jego żony.

## Tanie kuracje ryczałtowe w Żegiestowie

Żegiestów jest bezprzecznie najtańszem uzdrowiskiem polskiem, świadczą o tem dobitnie niezwykle niskie ceny t. zw. kuracji ryczałtowych, które zarząd zdrojowy wprowadził z dniem 1 sierpnia rb. 21-dniowy pobyt w uzdrowisku wraz z mieszkaniem, utrzymaniem (4 posiłki dziennie) i kąpielami według ordynacji lekarskiej wynosi 170 zł. zaś w luksusowym domu zdrojowym 270 zł. za tenże okres.

Od dnia 21 sierpnia rb. rozpoczyna się sezon jesienny. W związku z tem zostają obniżone koszta 21-dniowej kuracji ryczałtowej, które wyniosą od 150 zł. w willach zakładowych zaś 240 zł. w domu zdrojowym.

W tych warunkach może się leczyć w Żegiestowie każdy, nawet mniej zamożny.

W drodze powrotnej z uzdrowiska obecnie obowiązuje 25-procentowa zniżka kolejowa.



# Kiedy wojna na Dalekim Wschodzie

Jeden pociąg za drugim zdąża po torze transsyberyjskim ku stacji terminus — Władywostok, wyładowując po drodze, w Czycie, Chabarowsku, Nikolsku żołnierzy, działa, amunicję, tanki, samoloty. Zbrojenia, przygotowania wojenne Z. S. R. R. na froncie przymorskim i nad amurskim postępują w coraz szybszem tempie, coraz większy rozmach cechuje podejmowane prace fortyfikacyjne w okolicach Władywostoku, nad brzegami Ussuri i Amuru. Jak donoszą korespondenci pism angielskich, gromadzi Z. S. R. R. coraz większe siły zbrojne na pograniczu Mandżurji i Mongolji, na setki tysięcy liczą się już zastępy czerwonej armji trzymanej w ostrem pogotowiu bojowem.

Po drugiej stronie, w t. zw. niepodległej Mandżurji, odbywa się ten sam wyścig zbrojeń, te same forsowne ściąganie dywizji, artylerji, eskadr lotniczych. Tam dysponuje i rozkazuje bliższy geograficznie sztab generalny w Tokio.

W tych warunkach gromadzenie coraz większych sił zbrojnych na terenach przygranicznych nie może trwać w nieskończoność. Wymaga ono ogromnych wydatków na przewóz, dyzlokację, utrzymanie armji, niemniejszych na formowanie zapasów żywności, amunicji, na fortyfikacje, koleje i szosy strategiczne. Jednej i drugiej stronie nakłada cię żary, zmusza do coraz większych wysiłków finansowych.

Pozornym objektem zatargu obecnego między Z. S. R. R. a Japonją jest kolej wschodnio-chińska. Pozornym dlatego, że Z. S. R. R. chce się jej pozbyć, a Japonja sprawę tę i tak przesądziała. Ale pertraktacje, które się toczą w kwestji sprzedaży kolei, rozbijają się ciągle o niemożność pogodzenia żądań obu stron. Moskwa żąda dla utrzymania swego prestiżu tylko, rezygnując z rekompensaty faktycznej, sumy 250 miljonów rubli, Tokio zaś ofiaruje tylko 50 miljonów. Ugoda byłaby możliwa nawet i przy tej rozbieżności ofert, gdyby istotnie chodziło o samą tylko kolej, jako przedmiot zatargu. De facto kolej wschodnio-chińska jest tylko pretekstem dla Japonji, która — jak twierdzi prasa sowiecka — dąży do militarnej rozgrywki i do opanowania kraju przymorskiego z Władywostokiem, do wyrzucenia Rosji poza jeziora Bajkalskie. Japońska zaś prasa utrzymuje, że ze strony Z. S. R. R. grozi Japonji wielkie w przyszłości niebezpieczeństwo gdy wzmocniwszy się gospodarczo, przemysłowo i militarnie, zechce państwo sowieckie wywrzeć nacisk na układ stosunków w Azji Wschodniej.

Oba mocarstwa posądzają się wzajemnie o najczarniejsze zamiary, niedowierzają sobie i wietrzą za każdym posunięciem na podminowanym terenie azjatyckim jakieś machjawelistyczne konspiracje. Dla Japonji np. usilne zabiegi Moskwy o zawarcie paktu wschodniego mają wymowę przygotowań wojennych: Z. S. R. R. pragnie zabezpieczyć swoje granice zachodnie i stworzyć warunki umożliwiające skierowanie maksimum sił zbrojnych na Daleki Wschód. Dla Z. S. R. R. znów posunięcia Japonji w Mandżurji i charakter pertraktacyj o kolej wschodnio-Chińską mają wymowę przygotowań do ataku na pozycje rosyjskie.

W tej atmosferze, wśród jawnych przygotowań wojennych, nie trudno o wybuch pożaru, któryby objął cały Wschód.

E. R.

# Straszliwe dni śmierci i zniszczenia

## Kartka z dziejów męczeństwa Belgji w r. 1914

Są chwile, o których zapomnieć trudno. Mijają lata, zmieniają się stosunki, dawni wrogowie stają się przyjaciółmi, a mimo to od czasu do czasu przychodzą refleksje, w których pewne przeżyte momenty występują z wielką wyrazistością i wymową. Do tych momentów, o których trudno zapomnieć mimo zmienionych pojęć świata w stosunku do Niemców, należą m. in. pierwsze dni po wybuchu wojny świato wej.

Mamy dziś właśnie dwudziestą rocznicę straszliwego zniszczenia przez Niemców w nocy z 25 na 26 sierpnia 1914 r. belgijskiego miasta Lowanjum, a także i zniszczenia innych miast belgijskich, w warunkach bezprzykładnych w dziejach wojen. I chociażby tylko z obowiązku dziennikarskiego przypomnieć warto z okazji tej rocznicy, w jaki sposób Nemcy w przeciągu jednej nocy zabili około 250 niewinnych mieszkańców i spalili sporą część tego miasta razem z bezcennemi zabytkami kultury.

Z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich do Belgji, nie mieli belgij czycy zbyt wielkich możliwości oporu. Krótko trwały też walki odwrotowe, niepozbawione cech bezprzykładnego męstwa. Niejednokrotnie bowiem szczupłe oddziały belgijskie lub nawet poszczególni żołnierze, od cięci od swej grupy, ostrzeliwując się, usiłowali powstrzymać najazd nieprzyjacielski. Tak powstała nieprawdziwa wersja niemiecka o rzekomych objawach zbrojnego oporu ze strony ludności.

Tę przeszkodę, to męstwo poszczególnego żołnierza belgijskiego postanowiła niemiecka komenda zła mać prawem odwetu i wszcząc się w sposób niegodny regularnej armji, wydano rozkaz spalenia całych miast i bezlitosnego znęcania się nad ich ludnością, co przybrało szczególnie potworne rozmiary w Louvain (Lewanjum) i Dnant Dokonano tam okrutnych zbrodni, nie spotykanych w takiej obfitości zupełnie w nowszej historji świata.

Jak tylko wojska niemieckie wkroczyły do Belgji dn. 4 sierpnia 1914 r., rozpoczęto masakrę ludności cywilnej. W każdej miejscowości prawie zabijano kilka, kilkanaście, a nawet i po kilkaset osób cywilnych, a w tem i kobiety. Są świadkowie, że zabijano też i dzieci.

A już specjalnie dla bohaterskiego miasta Lowanjum nastała 25 sierpnia straszliwa noc śmierci i zniszczenia. Z błahego powodu, że gdzieś w mieście padł strzał, rozpoczęto straszliwą masakrę ludności.

Zabijano ludzi po ulicach, wyciągano ich z domu wprost w objęcia śmierci, strzelano do okien, demolowano mieszkania i całe domy, a w rzędzie zabitych, byli najpoważniejsi obywatele miasta, księża, lekarze i urzędnicy, nie mający wogóle nic z wojną do czynienia. Były też niewinne dzieci, kobiety-matki, starcy, a wszyscy legli pod gradem niemieckich kul. Ogółem zabito około 250 osób.

Postanowiono również zniszczyć Lowanjum pożarem, aby posłużyło ono za przykład dla całej Belgji. Dnia 27 sierpnia wypędzono ludność z miasta i żołnierze podpalali domy, niszcząc i rabując co się dało. Cztery dni paliło się miasto i gdy pozwolono potem mieszkańcom wrócić do domów, znaleźli oni tylko ruiny i tlące się zgliszcza.

Podobnie obeszli się Niemcy z ludnością miasta Dinat w dniach 21—24 sierpnia 1914 r. Rozstrzelano wtedy 674 osoby cywilne. Sam burmistrz miasta tylko cudem uniknął śmierci. Istnieją dowody, że straszliwa ta rzeź mieszkańców m. Dinant nie była aktem odruchowym, ale z góry powziętym i obmyślanym planem.

Dzisiaj niewątpliwie i w Niemczech jest dużo takich obywateli, którzy potępiają to rozbestwienie się żołdactwa niemieckiego w czasie wojny. Jeżeli wyjdzie z Niemiec kiedykolwiek prawdziwy żal i skrucha za popełnione wówczas winy, będzie to najlepszym dowodem, że Niemcy wojnę potępiają i jej całą siłą unikają.

—oOo—



## Obraz Rafaela sprzedany przez Sowiety Mellonowi

Z Nowego Jorku donoszą, że były sekretarz Skarbu Stanów Zjednoczonych Andrew W. Mellon nabył w czasach ostatnich od rządu sowieckiego za sumę półtora miljona dolarów obraz Rafaela, wyobrażający Madonne della casa d'Alba. Obraz ten jest jednem z czterech arcydzieł tego mistrza, przechowywanych w Muzeum Ermitażu w Leningradzie.

—o—

## Wiadomości radjowe

### BIAŁY WĘGIEL W POLSCE.

Obok węgla czarnego, tego prawdziwego skarbu Górnego Śląska mamy w Polsce węgiel biały, niestety niedość jeszcze wyzyskany. Węgiel ten utajony w sile naszych rzek, jest często żywiołem niszczycielskim, ale łatwo może być wprzągnięty do pożytecznej pracy. Inż. Henryk Herbich w odczycie swym p. t. „O wyzyskaniu sił wodnych w Polsce", który wygłoszony będzie przez radjo w dniu 28 bm. o godz. 22.15, przedstawi słuchaczom korzyści, jakie zapewni Polsce zbudowanie trzech wielkich zapór wodnych w Porąbce koło Żywca na rzece Sole, na Dunajcu w Różowie koło Tarnowa i na Wkrze pod Modlinem. W tych miejscach powstaną trzy wielkie elektrownie, które zapewnią tanią energję elektryczną miastom, wsiom i zakładom przemysłowym.

### RADJO URATOWAŁO LOTNIKA.

Lotnik angielski Grierson, który wystartował ze stolicy Islandji do lotu przez Grenlandję do Kanady, musiał przerwać lot i wylądować na niezamieszkałym brzegu Grenlandji. Statek rybacki „Derwisz" otrzymał drogą radjową wezwanie Griersona o ratun. Lotnik powiadamiał, że wylądował pomyślnie i że ma żywności na 10 dni. Na poszukiwanie zaginionego udały się 4 statki duńskie, które odnalazły lotnika na pustynnem wybrzeżu Grenlandji. Grierson odleciał rychło potem do Angmagsalik. I znowu radjo uratowało życie ludzkie

# Skandal na kopalni „Helena" trwa w dalszym ciągu

## Dzierżawca Rechnic znów szantażuje robotników

Przed dwoma mniej więcej tygodniami poruszaliśmy sprawę kopalni „Helena", w związku z wykupnem przez dzierżawcę Rechnica wyroków sądowych od robotników-wierzycieli.

Ostrzegaliśmy wówczas robotników przed przygodnymi doradcami i „przyjacielami", aby nie dawali im posłuchu i żądali od Rechnica całych należności z procentami. Rechnic bowiem, już przedtem, za pośrednictwem swych wysłanników, usiłował skłonić robotników - wierzycieli od odstępowania swych pretensyj do kopalni za 50 proc. ich rzeczywistej wartości.

Wielu robotników — o czem już pisaliśmy — z konieczności, gdyż rodziny ich cierpiały głód, sprzedawało swe wyroki za pół darmo.

Poruszając więc tę sprawę **ostrzegaliśmy robotników, wyrażając przytem obawę, że Rechnic znany już z wielu kombinacyj, będzie chciał i tym razem wykorzystać robotników i niewątpliwie nie będzie przebierał w środkach aby dojść do celu.**

Nie długo musieliśmy czekać i obawy nasze spełniły się co do joty.

W dniu wczorajszym do redakcji naszej zgłosiła się delegacja robotników - wierzycieli z kopalni „Helena" i opowiedziała nam o postępowaniu Rechnica.

**Ani jeden z robotników - wierzycieli, który sprzedał już swe pretensje do kopalni nie otrzymał pełnej sumy za wyrok. Rechnic wykupił już wyroki od połowy robotników - wierzycieli, płacąc od 25 (!) najwyżej do 70 proc. ich rzeczywistej wartości.**

Oczywiście o procentach nie było najmniejszej mowy.

Rechnic przedewszystkiem wypłaca bezrobotnych wierzycieli, a więc tych robotników, którzy wskutek długiej przerwy w pracy, wyczerpali już wszystkie środki do życia, zapożyczali się, wysprzedali. **Dzierżawca wykorzystuje ich położenie i proponuje im różne sumy, na które robotnicy, radzi nie radzi, godzą się, bo ich dzieci, matki i żony cierpią głód.**

Rechnic ucieka się nawet do takich tricków, że grozi opornym **przerwaniem wypłaty i wtedy nikt z nich nie będzie widział pieniędzy.**

Inną znów metodę stosuje do tych robotników - wierzycieli, którzy pracują na kopalni. Robotnicy ci bowiem, mając jaki taki byt zapewniony, nie śpieszą się i nie godzą się na żadne, choćby najmniejsze obcinanie swych ciężko zapracowanych groszy i domagają się wypłaty całkowitych sum.

Cóż robi Rechnic? Woła pokolei robotników do biura i tam stawia **im swe warunki, proponując sprzedanie wyroku za 50, 60 proc. istotnej wartości.**

Rzecz zrozumiała, że robotnicy nie godzą się na to i oświadczają, że muszą otrzymać całe sumy. **Wówczas Rechnic grozi im wyrzuceniem z pracy i daje im termin do namysłu.**

Robotnicy nie wiedzą co mają czynić. Czy zgodzić się na propozycję Rechnica czy wytrwaćdo końca i nie darować ani grosza. W tych dniach specjalna delegacja robotników udała się do sędziego komisarza dyr. Hackenberga, który odesłał ich do pana syndyka, ten zaś wzruszając bezradnie ramionami wysłał delegację do pana „dyrektora" t. j. do dzierżawcy Rechnica.

**Robotnicy chodzą więc od jednego dygnitarza do drugiego, proszą, wykazują swoją rację i nie odnosi to najmniejszego skutku.**

Dziwić się należy tego rodzaju stanowisku sędziego komisarza i syndyka kopalni mec. Wojciechowskiego. Ludzie, piastujący te stanowiska, powołani są do tego, aby bronić interesów wierzycieli, w tym wypadku robotników i nie dopuścić do wyzysku.

Tymczasem dzierżawca Rechnic robi co chce, rządzi się jak szara gęś, grożąc robotnikom wyrzuceniem z pracy i wszystko to uchodzi mu bezkarnie, bo ani p. syndyk, ani p. sędzia komisarz nie uważają za stosowne interwenjować w tej sprawie i w sposób kategoryczny zażądać od Rechnica zaprzestania samowoli i wypłaty w całości należnych robotnikom pieniędzy.

Zwrócićby się należało w tej sprawie z apelem do p. starosty Boxy, aby zechciał zainteresować się nieuczciwemi kombinacjami Rechnica.



# OTWARCIE IZBY RZEMIEŚLNICZEJ województwa kieleckiego

### Nowi radcowie izby

W związku z przeprowadzonemi wyborami do izby rzemieślniczej w Kielcach, zamianowani zostali dekretem ministra przemysłu i handlu na okres 5-cioletni następujący radcowie izby. **Wł. Mazur — dyr sem. męskiego w Sosnowcu, Henryk Suliga — dyr. szkoły chem.-garbarskiej w Radomiu, Józef Dziarwagowski — wiceprez. m. Ostrowca, Feliks Siłuszek — mistrz malarski z Sosnowca, Romuald Kicki — mistrz szewcki z Dąbrowy, Hersz Goldsztajn — mistrz krawiecki z Będzina, Stefan Jarzębiński — mistrz stolarski z Częstochowy, Samuel Kac — mistrz krawiecki z Częstochowy, Ludwik Szafarski — mistrz krawiecki z Miechowa i Samuel Algenbaum — mistrz blacharski z Radomia.**

W nadchodzącą niedzielę nastąpi otwarcie nowoobranej izby. Otwarcia dokona woj. kielecki **dr. Wł. Dziadosz** o godz. 12-ej w południe w sali rady miejskiej.

Otwarcie izby poprzedzi uroczyste nabożeństwo, które odprawione zostanie o godz. 10-ej rano w kościele św. Krzyża.

W czasie I-go posiedzenia nowej izby dokonany zostanie wybór prezesa, wiceprezesa i 3-ch członków zarządu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa **prezesem izby rzemieślniczej pozostanie nadal Edward Balcer**, zasłużony działacz niepodległościowy i znawca spraw rzemieślniczych z Radomia, **wiceprezesem ma zostać wybrany Stanisław Lorens — mistrz wędliniarski z Kielc**, znany działacz rzemieślniczy.

# Tajemnica domu nr. 40 przy ul. Małachowskiego w Będzinie

Przy ulicy Małachowskiego 40 w Będzinie wykryto dom schadzek w mieszkaniu niejakiej Sury Bergerowej, która udzielała swego mieszkania na schadzki przygodnym parkom za odpowiednią opłatą.

W chwili wkroczenia policji w jednej z ubikacyj mieszkania Bergerowej działy się niesamowite orgje. Bergerową oraz kilka znajdujących się w jej melinie osób aresztowano i przekazano władzom śledczym. Nazwiska zatrzymanych u Bergerowej osób, przemilczamy ze zrozumiałych względów.

Bergerowa zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu wspólnie z mężem Chaimem. Skazana została na sześć miesięcy więzienia oraz karę pieniężną. Mąż Bergerowej został uniewinniony, gdyż jak stwierdzono bywał on często poza domem i nie wiedział rzekomo o procederze, uprawianym potajemnie przez swą małżonkę.

# JUBILEUSZ P. GAZDY

### Bezczelny występ dwóch sosnowiczan na terenie Katowic

Bezrobotni Bronisław Gazda i Józef Zygmuntowicz z Sosnowca postanowili zabawić się raz a dobrze, bez względu na następstwa. Pojechali więc do Katowic w towarzystwie dwuch młodych dziewcząt i weszli do restauracji „Eden", gdzie z paradą zajęli stolik.

Wesoła czwórka urządziła następnie niebywałą libację. Panowie zamawiali drogie wina i różne smakołyki, a panie konsumowały w zachwycie. W pewnej chwili jednak wytworni goście wstali od stołu z zamiarem ulotnienia się. Nie zgodził się na to jednak kelner, który wszystkich przytrzymał i oddał w ręce policji.

W dniu wczorajszym Gazda i Zygmuntowicz odpowiadali przed sądem grodzkim w Katowicach. Jeden składał winę na drugiego. Każdy przypuszczał, że pieniądze ma kolega. Zygmuntowicz ponadto twierdził, że został przez Gazdę zaproszony.

Sąd tłumaczeniu się oskarżonego Zygmuntowicza dał wiarę i skazał jedynie Gazdę na 4 tygodnie aresztu. Udowodniono bowiem w czasie przewodu sądowego, że potrawy i trunki zamawiał Gazda. Nadmienić wypada, że obaj oskarżeni byli już 12 razy karani. Gazda więc wpadł poraz trzynasty.

# KRONIKA

| Sobota 25 Sierpień | Dziś: Ludwika kr. Jutro: Zefiryny p. Wschód słońca: 4.28 Zachód słońca: 18.25 |
|---|---|



## RADJO

### KATOWICE.

Sobota, 25 sierpnia.

6.30. Audycja poranna. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 13.05. Płyty. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.15. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Transmisja z Warszawy. 18.15. Recital skrzypcowy. 18.45. Pogadanka z Warszawy. 18.55. Rozmaitości. 19.00. Skrzynka pocztowa. 19.15. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 19.55 Wiadomości sportowe ze Śląska. 20.00. Transmisja z Warszawy. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Transmisja z War Wileńska z Wilna. szawy i Ciechocinka. 23.05. Kukułka Wileńska z Wilna.

### WARSZAWA.

Sobota, 25 sierpnia.

**6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz por 7.10 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomosci gospodarcze. 16.00. Muzyka lekka. 17.00. Wesołe lalki. 17.25. Koncert solistów. 18.00. Co czytać. 18.15. Recital skrzypcowy. 81.45. Pogadanka o turnieju lotniczym. 18.55. Życie artystyczne stolicy. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Koncert chopinowski. 20.30. Józef Piłsudski — Marszałek Polski. 20.40. Recital śpiewaczy. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Dziennik wieczorny. 21.10. Muzyka lekka 22.00. Pogadanka aktualna. 22.10. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Kukułka wileńska.

——o()o——

## Z Kielc

(k) **Tragiczna śmierć dziecka.** Onegdaj we wsi Huta — Koszary, pow. kieleckiego, Parobiec Antoni, lat 3, wyszedł z domu na pastwisko i wpadł do znajdującego się tam stawku, gdzie utonął.

(k) **Przemytnik z Zagłębia ujęty w Kielcach.** Onegdaj organa P. P. w Kielcach zatrzymały Majerczaka Stanisława, mieszkańca wsi Wojkowice Komorne, pow. będzińskiego, który sprzedawał zapalniczki niemieckie, pochodzące z przemytu.

W czasie osobistej rewizji u wymienionego znaleziono 9 zapalniczek, 200 szt. kamieni do tychże, 41 kawałków sacharyny i 1 lampkę elektryczną. Wymienionego przekazano władzom sądowym, które asadzły go w węzieniu.

(k) **Obłąkaniec mordercą.** Na pastwisku obok wsi Korytnica, pow. jędrzejowskiego, zamordowana została Kozera Ludwika.

W toku prowadzonego dochodzenia sprawcę tego czynu ujęto. Jest nim Majewski Marjan, lat 31, kawaler, zam. w Radomiu przy ul. Marywilskiej 9, umysłowo niedorozwinięty.

Wymienionego przekazano władzom sądowym, które osadziły go w areszcie.

(k) **Śmierć pod kołami autobusu.** Onegdaj na szosie obok wsi Szczepanowice, pow. miechowskego, autobus osobowy PKP. najechał na przechodzącą Misztal Walentynę, lat 37, mieszkankę wsi Smroków — Parcela ,gm. Jaksice, która poniosła śmierć na miejscu.

Ustalono, że wypadek ten nastąpił z winy Misztal Walentyny, która szła lewą stroną szosy i na dawane sygnały z szosy nie zeszła, a w ostatnim momencie usiłowała przebiec przez szosę.

## Z Zagłębia

### ZGNIECIONY PRZEZ WOZEK NA KOPALNI „RENARD“ W SOSNOWCU.

Onegdaj w godzinach popołudniowych wydarzył się na kopalni „Renard“ w Sosnowcu nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 40-letni robotnik **Teofil Jaskólski**, zam. w Sosnowcu przy ul. Konopnickiej nr. 50.

Jaskólski pracował na sortowni. W pewnym momencie wykoleił się wózek, który przygniótł nieszczęśliwego, druzgocąc mu nogi i łamiąc żebra.

Wydobyto go z pod wózka i udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej. Jaskólski nie odzyskawszy już przytomności w drodze do szpitala zmarł.

—o—

### WŁAŚCICIEL KOP. „KAROL“ ZREZYGNOWAŁ Z OBNIŻKI PŁAC I REDUKCYJ ROBOTNIKÓW.

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się wczoraj, pod przewodnictwem inspektora Federowicza, konferencja z właścicielem kopalni „Karol“ w Zagórzu Rechnicem i delegatami robotniczymi, w sprawie projektowanej przez właściciela kopalni obniżki płac robotniczych i redukcji robotników.

Konferencja zakończyła się dla właściciela kopalni niepomyślnie, gdyż inspektor pracy wytłumaczył mu, że żądania jego są bezpodstawne, wobec czego p. Rechnic zrezygnował z obniżki płac i zamierzonej redukcji robotników.

Prawdopodobnie p. Rechnic drugi raz będzie ostrożniejszy i nie będzie wysuwał bezpodstawnych żądań.

—o—

### ARESZTOWANIE FAŁSZERZY PIENIĘDZY.

W związku z ujawnieniem bandy fałszerzy pieniędzy na terenie m. Będzina, komisarjat będziński zatrzymał Gołdę Ledermana, zam. przy ul. Zawodzie 8 i Dawida Tropauera, zam. przy ul. Podzamcze 3. Zatrzymani podejrzani są o współudział w puszczaniu w obieg fałszywych pieniędzy.

Przekazano ich władzom sądowym.

—oOo—

— **Kurs dla przewodniczących kół gosp. wiejsk. pow. będzińskiego.** Dzięki staraniom p. starościny Boxowej z Będzina, w średniej szkole zawodowej żeńskiej w Skałce pod Olkuszem z dniem 3 września r. b. rozpocznie się dwutygodniowy kurs kroju szycia i robót ręcznych dla przewodniczących kół gospodyń wiejskich pow. będzińskiego. Kurs prowadzony będzie przez siły nauczycielskie szkoły w Skałce.

— **Zebranie.** Dnia 26 tj. jutro w lokalu związku właścicieli domów i placów w Będzinie ul. Małachowskiego 25 odbędzie się nadzwyczajne zebranie dłużników piotrkowskiego towarzystwa kredytowego, zamieszkałych na terenie Zagłębia. Sprawy ważne i pilne.

— **Pożar w Sączowie.** W zabudowaniach spadkobierców Jana Tajera i Pawła Śleka w Sączowie wybuchł onegdaj pożar. Spłonął dach nad domem mieszkalnym, wartości 300 zł. Ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina.

— **Zatrzymanie zawodowych włamywaczy w Sosnowcu.** Komisarjat główny p. p. w Sosnowcu zatrzymał wczoraj dwuch zawodowych włamywaczy Józefa Marchewkę i Antoniego Dziama, bez stałego miejsca zamieszkania. Obaj podejrzani są o dokonanie kradzieży w spółdzielni w Szopienicach. Przekazano ich władzom sądowym.

— **Rowerzysta najechał na kobietę.** Onegdaj w godzinach popołudniowych nieznany osobnik najechał rowerem przy zbiegu ulic Sobieskiego i Piłsudskiego w Sosnowcu na 64-letnią Frajman Frymetę (Targowa 21), która doznała lekkiego uszkodzenia ciała. Pozostawiono ją na kuracji w domu.



# Nowa siedziba zarządu m. Sosnowca

## Ładny, reprezentacyjny gmach nowego ratusza już ukończony

W dniu wczorajszym, na zaproszenie **komisarza Almstaedta**, przedstawiciele miejscowych pism zwiedzili nawowybudowany gmach ratusza, w którym już w dn. 1 września br. znajdą pomieszczenie biura magistratu.

Prace przy budowie gmachu w ostatnich miesiącach odbywały się w przyśpieszonem tempie, chodziło tu bowiem o to, że magistrat wymówił lokal, w którym obecnie znajdują się biura do dn. 1 września br. Trzeba więc było przyśpieszyć prace aby do tego czasu przenieść biura magistratu do nowego gmachu.

Zanim przystąpimy do opisu nowego budynku, przypomnimy pokrótce naszym czytelnikom genezę jego powstania.

Każdemu obywatelowi miasta dobrze jest chyba wiadomo, że obecny lokal magistratu absolutnie nie nadaje się na ten cel, że przeczy on wszystkim najbardziej nawet elementarnym potrzebom, jakie winny mieć biura magistratu 110-tysięcznego miasta. To też zarządy miasta oddawna już przemyśliwały, skądby wziąć pieniądze na

**budowę gmachu ratusza,**

urządzonego według potrzeb i praktyczności.

O tem, aby ratusz wybudować kosztem magistratu — nie było nawet mowy. Wiadomo przecież dobrze, że miasto znajduje się obecnie w niezwykle trudnych warunkach finansowych, do czego przyczyniły się różne pożyczki, a w szczególności pożyczka ulenowska no i oczywiście przeżywany od kilku lat kryzys.

Sprawa budowy ratusza stała się dopiero realną po utworzeniu funduszu pracy, który wyraził gotowość udzielenia miastu pożyczki na budowę. Dodać przytem należy, że warunki pożyczki są niezwykle dla miasta korzystne. Fundusz pracy zgodził się, że miasto spłacać będzie raty nieprzekraczające sumy, jaką magistrat płaci dotychczas za czynsz lokalu, w którym znajdują się biura.

Czynsz za lokal magistratu wynosił 28 tys. 200 zł. rocznie, raty zaś pożyczki wynosić będą 26 tys. zł. rocznie, czyli pozostanie jeszcze suma zgórą 2 tys. zł. która zużyta będzie na ewentualne przeróbki i utrzymanie nowego gmachu.

Jak więc widzimy, magistrat Sosnowca, zaciągając pożyczkę z funduszu pracy na budowę ratusza, zrobił doskonały interes. Za pieniądze, które płaciłby za czynsz, będzie miał reprezentacyjny, własny ratusz.

Całkowity koszt budowy ratusza według ostatecznych obliczeń wynosić będzie 620 tys. zł. Suma ta jest stosunkowo niewielka. Kilka lat temu koszt budowy takiego budynku wyniósłby niewątpliwie dwukrotnie większą sumę. Złożyły się na to obecnie przedewszystkiem tania robocizna, następnie znaczny spadek cen materjałów budowlanych wreszcie fakt prowadzenia robót we własnym zakresie, t. j. przez magistrat.

**GMACH RATUSZA JEST JUŻ CAŁKOWICIE WYKOŃCZONY.**

Obecnie przeprowadzane są końcowe prace, jak malowanie ścian, okien, drzwi, zakładanie lamp, układanie drewnianej posadzki itp. Przed 1 września wszystkie te prace będą wykeńczone, tak, że z początkiem miesiąca biura magistratu znajdą się w nowym gmachu. Pozostało jeszcze dość dużo do zrobienia przy budowie ulicy, prowadzącej do ratusza.

Jak to już pisaliśmy, będzie to ulica dwustronna, w środku chodnik ze skwerkami. Jedna strona jezdni wyłożona będzie klinkierem, druga pokryta będzie asfeltem.

Ulica ta, nazwana imieniem Bronisława Pierackiego, będzie bezsprzecznie najpiękniejszą ulicą w mieście. Otwiera ona bowiem piękną perspektywę na budynek ratusza, jest szeroka, prosta i pomyślana nowocześnie. Stanie się ona niewątpliwie w przyszłości miejscem spacerów, odbierając ten przywilej ul. 3 maja, która od wielu lat gromadzi codziennie wieczorem licznych spacerowiczów.

Należałoby jednak ustawić na tej ulicy ławki. Miasto, które nie posiada publicznych parków winno się starać o to, aby na ulicach było jaknajwięcej zieleni, klombów, wród których znajdowałyby się wygodne z oparciem ławki. Magistrat dotąd o tem nie pomyślał.

Poruszyć należy przy tej okazji i inną sprawę. W planie regulacyjnym miasta, o czem już niejednokrotnie pisaliśmy, przewidziana jest przez przez hałdy ulica, któraby była przedłużeniem ul. Targowej. Otóż, niewiadomo z czyjej to winy, wydział budowlany magistratu wydał zezwolenie na wybudowanie domu, który zamknął projektowaną ulicę. Jest to dom Abramczyka, stojący frontem do ul. Targowej. Obecnie, kiedy wyznaczona została ul. Br. Pierackiego (wiodąca do ratusza) widać dokładnie jak został zeszpecony cały plan zabudowy hałd. Chcąc budować obecnie ulicę trzeba ominąć dom p. Abramczyka.

A teraz o samym budynku. W czerwcu bież. roku zamieściliśmy o gmachu ratusza artykuł, pobieżnie omawiający jego zewnętrzny wygląd, rozplanowanie i celowość urządzeń. Zwróciliśmy wówczas przedewszystkiem uwagę na to, że wejście do gmachu są stanowczo za małe. Podtrzymujemy w dalszym ciągu nasze stanowisko w tej sprawie. Być może, że wejścia te muszą być dostosowane do stylu całego budynku, stwierdzić jednak trzeba — i to każdy, nawet laik przyzna — że rozwiązanie z punktu widzenia praktycznego jest niefortunne. Pisząc w poprzednim artykule o tem zwróciliśmy pozatem uwagę na to, że patrząc zdala na gmach uderza nieznaczna różnica między wielkością okien a drzwi wejściowych, co, biorąc na optykę, sprawia niezbyt dodatnie wrażenie. Wrażenie to obecnie po wykończeniu wielkich, szerokich schodów (tarasów), prowadzących do wejścia gmachu, jeszcze bardziej jest ujemne.

Ogólnie jednak

**gmach ratusza przedstawia się zewnętrznie okazale i reprezentacyjnie.**

Jeśli chodzi o wewnętrzne rozplanowanie gmachu — to naogół, biorąc pod uwagę stronę praktyczną i wygodę, pomyślane jest szczęśliwie. Jedyną może ujemną stroną jest zbytnie rozdrobnienie ubikacyj. Niektóre pokoiki są tak małe, że wyglądają jak klitki. Z punktu widzenia higjeny, na co w biurach kładzie się zawsze duży nacisk, jest to bezsprzecznie błąd. Poza tem zapomniano zupełnie o pomieszczeniu dla miejskiej publicznej bibljoteki, ale to już nie jest, zdaje się, wina projektodawcy. Trzeba było o tem pomyśleć. Gmach jest tak duży i obszerny, że bibljoteka miejska mogłaby znaleźć w nim pomieszczenie.

Biura w ratuszu umieszczone będą w sposób następujący. Na parterze, naprzeciw wejścia, gdzie początkowo projektowano urządzić miejską kasę komunalną, znajdzie pomieszczenie wydział wodociągowo - kanalizacyjny. W lewem skrzydle, które ma dwa boczne wejścia, do biura i dla interesantów, mieścić się będzie opieka społeczna i wydział zdrowia. W prawem skrzydle — wydział administracyjny - wojskowy. Na pierwszem piętrze — biuro główne, gabinety prezydenta i wiceprezydentów, wydział finansowy i sala posiedzeń zarządu miasta. Na drugiem piętrze — wielka sala posiedzeń rady, sale dla klubów radzieckich, sala reprezentacyjna, dwa pokoje gościnne z kuchnią i wydziały: budowlany, drogowy i szkolny. Na trzeciem piętrze mieszczą się sale przeznaczone na muzeum regjonalne i wydział mierniczy.

Dodać należy, że w piwnicach gmachu urządzone są trzy schrony przeciwgazowe, pozatem pozostawiono miejsce na windę, która może być urządzona w każdej chwili.

# Kradzież „Tajnego Detektywa”

Przedmiotem rozpatrywania przez sąd okręgowy w Sosnowcu była głośna swego czasu sprawa systematycznych kradzieży z wagonów kolejowych ilustrowanych czasopism jak „Światowid“, „Tajny Detektyw“, „Naokoło świata“ itp., które sprzedawane były po niższej cenie od normalnej przez ulicznych sprzedawców.

Sprawcami kradzieży, jak wykazało śledztwo, byli roznosiciele gazet. Straty poniesione przez „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ wynoszą przeszło tysiąc złotych.

Jednym ze sprawców tych kradzieży był 25-letni mieszkaniec Sosnowca (Staropogońska 14) Antoni Hrabia, który odpowiadał wczoraj przed sądem.

Skazany został na 9 miesięcy więzienia.

### STRZELCY STAJĄ DO PRACY.

W związku z początkiem roku szkolnego P. W. odbędzie się całodzienna odprawa: komendantów kompanji, prezesów, prezesek, skarbników, skarbniczek, sekretarzy, sekretarek, komendantów i komendantek oddziałów Z. S., oraz przewodniczących komisji rewizyjnych z całego terenu powiatu Z. S., — w niedzielę dnia 26 bm., w sali konferencyjnej w budynku związku pracowników przemysłowych w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 17-a i zostanie poprzedzona nabożeństwem w kościółku kolejowym o godzinie 9-tej.

Początek odprawy punktualnie o godz. 10.30. Godzina 10.30 — 12.30 krótkie sprawozdanie prezesów zarządów z działalności oddziału od 15. IV. rb. do chwili obecnej i zamierzenia na przyszłość, godzina 12.30 — 14 referaty, godzina 14 — 15.30 wspólny obiad, godzina 15 — 18 referaty, godzina 18 — 19 pytania i wyjaśnienia — zakończenie odprawy.

—oOo—

### Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET W ŁAZACH.

Dn. 5 bm. ZPOK. w Łazach urządził zbiórkę uliczną na powodzian. Zebraną kwotę w sumie 53 zł. 8 gr. przekazano miejscowemu komitetowi niesienia pomocy powodzianom.

Dn. 15 bm. zostały zakończone 6 tygodniowe półkolonje letnie, prowadzone również przez ZPOK. w Łazach. 115 dzieci bezrobotnych cały dzień przebywało na powietrzu pod opieką wychowawczyń. Dożywienie otrzymywały dzieci 2 razy dziennie, a mianowicie: obiad składający się z zupy mięsnej i chleba oraz podwieczorek: mleczna kawa i chleb.

Jak dobrze oddziałały półkolonje na zdrowie dzieci jest dowodem fakt, że każdemu dziecku przybyło na wadze od 1 do 3 kg.

Na zakończenie półkolonji w dn. 19 bm. dzieci odegrały, trzy obrazki sceniczne: „Kopciuszek“, „Noc Świętojańska“ i „ „Małgosia na jagodach“. Dochód z przedstawienia przeznaczony został na książki dla dzieci.



# Porządki w Sosnowcu

## a komisja budowlana i sanitarna

Wiemy, że na terenie magistratu m. Sosnowca istnieją komisje budowlana i sanitarna, ale o ich działalności narazie nic nie wiemy. Komisje te, o ile wiadomo mają na celu dopilnowanie porządku miasta, poszczególnych ulic i domów, a także zajmowanie się stroną estetyczną miasta. Komisje jednak nie wykazują dotychczas ze swej strony żadnej aktywności, co się przejawia w nieporządkach panujących od wielu lat w poszczególnych domach. Do takich domów należy posesja przy ul. Piłsudskiego 42. Dom ten zamieszkuje przeszło 50 lokatorów którzy są pozbawieni niezbędnych każdemu człowiekowi wygód, a mianowicie: Kanalizacja jest założona, ale nie korzysta z niej żaden z lokatorów, gdyż jest niewykończona i tak stoi od 2 lat przeszło. Ostatnio, to znaczy od 3 miesięcy jesteśmy pozbawieni wody, gdyż gospodyni wodę zamknęła i wyjechała na letnisko. Czyż taka samowola kamieniczników jest dopuszczalna? Następnie czy to jest możliwem, ażeby na 50 lokatorów była jedna ubikacja, która jest tak zamieszczona, że przejście obok nie jest poprostu niemożliwością. I jeszcze nie na tem koniec.

Gospodyni wynajęła na fabrykę szczotek szopę, mieszczącą się pośród mieszkań. Ściana mieszkania graniczy ze ścianą fabryczki na której założone są motory elektryczne, które bez przerwy cały dzień niemożliwie huczą, a zwłaszcza w chwili, gdy rzną piłą elektryczną, co ma miejsce codzień. Ludzie ci muszą to cierpieć, gdyż warunki materjalne zmuszają ich do tego.

Gdy się zwrócono do magistrackiej komisji z prośbą o zbadanie stanu rzeczy, urzędnik zapisał sobie i upłynęło już przeszło dwa miesiące, a komisja śpi w dalszym ciągu.

Czy jeszcze długo przyjdzie czekać — niewiadomo. Zatem jeszcze raz zwracamy się z prośbą do komisji budowlanej ażeby wreszcie ocknęła się i zwróciła uwagę na wyżej wymieniony dom szczególnie oraz żeby dała znać, że istnieje nietylko z nazwy, ale i z czynów.

LOKATORZY.

# Śmiała ucieczka głośnego komunisty

## w czasie rozprawy sądu okręgowego w Kielcach

W dalszym ciągu procesu komunistycznego, jaki toczy się przed sądem okręgowym w Kielcach, ustalono, że lokal konspiracyjny mieścił się w mieszkaniu Stanisława Górniaka, gdzie przyjezdni agenci komunistyczni po wymówieniu umówionego hasła otrzymywali nocleg opiekę i wszelką pomoc, tam też zapadła decyzja zamordowania dwuch konfidentów, w czem przeszkadzała policja.

Wykonanie wyroku poruczono Feliksowi Nowakowi, który w tym celu przysłany został z centrali. Ponieważ nikt z oskarżonych do winy się nie przyznał, a świadkowie nic ciekawego do sprawy nie wnieśli, więc popołudniu zabrał głos prokurator, który wolno i dobitnie, na podstawie dowodów rzeczowych stwierdza, że oskarżeni są czynnymi członkami K. P. P.

Następnie zabiera głos obrona, która w mocnych słowach zaprzecza oskarżeniu prokuratora, a jednocześnie powołuje się na to, że wina oskarżonych nie została udowodniona.

W międzyczasie sąd ogłasza przerwę, w czasie której jeden z głównych oskarżonych Stanisław Górniak, u którego odbywały się masówki wychodzi wraz z policjantem do klozetu, a stamtąd niepostrzeżenie ucieka przez okno w niewiadomym kierunku.

Zarządzony za nim pościg nie dał narazie żadnego rezultatu, lecz mimo to przewód sądowy toczy się w dalszym ciągu.

Wyrok zapadnie jutro.

## Z Olkusza

(ol) **Dożynki w Trzyciążu.** W dn. 2 września r. b. w szkole rolniczej rady powiatowej olkuskiej w Trzyciążu odbędą się tradycyjne dożynki, w których wezmą udział wychowanice i wychowankowie szkół rolniczych pow. olkuskiego i miechowskiego.

Ojcami dożynków są m. in. pp. starosta Gliszczyński i J. Grabowski, honorowy prezes zw. wychowanków szkół rolniczych i b. dyrektor szkoły w Trzyciążu.

(ol) **Napad i pobicie.** Onegdaj wieczorem na idącego szosą pomiędzy Olkuszem i Bolesławiem, 18-let. Jana Krzyżowskiego z Kosmolowa, gm. Rabsztyn, napadło kilku nieznanych osobników i niebezpiecznie go pobiło Krzyżowskiego odwieziono do szpitala w Olkuszu. Za sprawcami urządzono pościg, narazie bez skutku.

(ol) **70-letni starzec ciężko pobity przez młokosów.** Na polach pod Jangrotem został napadnięty i ciężko pobity kamieniami 70-letni Jan Rdest z Jangrota przez młokosów z tej samej wsi Bronisława i Józefa Gajdów i Józefa Gęgotka na tle osobistych porachunków. Kiedy Rdest upadł na ziemię zalany krwią, parobczaki uciekli do domów. Wezwany lekarz z Wolbromia opatrzył rany i zakwalifikował pobicie starca do ciężkich uszkodzeń ciała. Sprawców bestjalskiego pobicia starca zaaresztowano.

(ol) **Skradziony łup złodzieje zakopali w wąwozie leśnym.** We wsi Sułoszowa, pow. olkuskiego okradziono Jana Górkę, do którego mieszkania nocną porą złodzieje dostali się przez wyrwanie strzechy.

Łupem złodziei padło: 10 poduszek, 5 pierzyny, bielizna, nakrycia na łóżka i zegarek.

Wszystkie te rzeczy, z wyjątkiem zegarka, złodzieje zakopali w 5 miejscach w wąwozie leśnym lasu kosmolowskiego.

Po natrafieniu na ślad zakopania, policja urządziła przez kilka dni czaty, lecz złodzieje po łup nie przyszli.



Jacek Zięcz

# FORTUNA

31.

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

— Mój panie, — odezwał się komendant, — co to, to już nie. Dziś wszyscy moi ludzie są zajęci. Zresztą nie mamy obowiązku lada kogo odprowadzać dlatego, że mu się zachciało włóczyć się po nocy i błądzić. Przedewszystkiem niechno kawaler pokaże swój dowodzik... paszporcik?.. legitymacyjka? — coś z tego.

Gość stropił się w jednej chwili.

— Panie komendancie, — zaczął niepewnie — przecież mówię, kto jestem i nie wyglądam na kogoś podejrzanego, — niech mi pan wierzy...

— A wie pan co się stało z pańskim, jeżeli pan nie kłamie kuzynem? — przerwał mu komendant.

— Kuzyn wygrał na loterji... hm... tak... kochany Adaś...

Obaj policjanci wybuchnęli śmiechem.

— He he he he... wygrał se wygrał... Tak se wygrał, że mu głowę potrącili i naostatku gdzieś wywieźli. Pewno zabili. A wszystko przez karteczki, wódeczkę, kobietki.. No, ale mój, panie za dużo tracimy czasu na pogadanki: legitymować się, albo... Krupa! odprowadzisz tam... niech se poczeka do rana!..

Krupa mrugnął okiem na znak, że wie, gdzie ma gościa odprowadzić...

Nie było wyboru. Trzeba się było porządnie wylegitymować. I wobec tego gość sięgnął do kieszeni marynarki. Wydostał portfel. Otworzył go i wyjął legitymację, którą natychmiast wziął w grube palce pan Żmuda. Ale zaledwie spojrzał do środka, twarz mu się przeciągnęła wyrazem zdziwienia, które zwolna zaczęło przechodzić w zakłopotanie. Dla pokrycia zmieszania zaczął uważnie oglądać pieczęcie, podpisy i t. d. Wreszcie chrząknął i z podełba spojrzał na gościa.

— Toś pan taki kuzyn, he?.. Detektyw?...

— Oczko jestem, do usług — odparł z szelmowskim uśmieszkiem przybyły. Tajemnice swojej osoby powierzam panu z konieczności, lecz proszę pamiętać o tem, że dla wszystkich w okolicy jestem „kuzynem“ pana Lirskiego. Nazywam się Janusz Pijalski.

— W porządeczku — mruknął oschle Żmuda — domyślam się że pan w sprawe zaginięcia pana Lirskiego... Szczęść Boże, ale... próżna robota. Już ja tu najlepiej wiem kiedy, gdzie i jak trawa rośnie. Mój panie, w moim rejonie obcy ptak niezauważony nie przeleci! Ho ha!.. Szkoda pańskiej fatygi...

— Nie obawam się. Wiem, że panowie tu nie próżnujecie, ale to nie dowodzi, żeby dla mnie już nic nie zostało do roboty. Spróbuję szczęścia — pojednawczym głosem wyrzekł, uśmiechając się detektyw.

— Nie bronię. Nawet chętnie pomogę — przytwierdził na zgodę komendant. Sam pan widzi, że my tu zawsze na nogach. Ot, i teraz...

— Nocna wyprawa?..

— Nieinaczej. Możeby pan miał chęć udać się z nami? — zaproponował komendant, któremu nagle błysnęła szczęśliwa myśl powiększenia swoich sił o jednego, jak sądził, fachowego tropiciela przestępców.

— Ja? — zastanowił się detektyw — owszem, radbym wziąć udział w tej wyprawie, ale... pilno mi do dworu.

— No, to musi pan sam tam trafić — trochę obrażony odpowiedział komendant.

— Hm... trafić to może i trafiłbym... Ale tak, w nocy... służba mnie nie wpuści, jeżeli sam przyjdę.

— Ha ha! — rozumiem, — musiałby się pan przespać pod gołem niebem. No, w takim razie dopiero jutro se pan tam pójdzie. Jeżeli pan chce, to może sobie pozostać na posterunku, nie mam nic przeciwko temu. Nam czas w drogę — przypomniał komendant, spoglądając na wielki, srebrny zegarek.

Zaczęli się zbroić. Michał Oczko znowu nie miał wyboru. Coprawda wybór był, ale nie taki, jak sobie tego życzył detektyw. Zostawać na posterunku nie wypadało; iść z niemi... cóż za sens?.. A jednak w końcu detektyw zdecydował się iść na Djabłą Górę. I poszli.

Z początku droga, choć szli wśród nieprzeniknionych ciemności, nie była przykrą. Coprawda deszcz padał ciąż, ale ścieżka, którą szli nie była jeszcze rozmoknięta. Dopiero gdy weszli do lasu płytkie pantofelki detektywa przemokły odrazu od gęstej rosy, a on sam co chwilę potykał się na jakichś wystających od drzew przydrożnych korzeniach. Przytem gubił się co chwilę na zakrętach ścieżki, nie mogąc nadążyć za znającemi na pamięć drogę policjantami, a ambicja nie pozwalała mu na to, aby ich prosić zmniejszenie pośpiechu.

d. c. n.

## Akuszerka i pacjentka
### skazane przez sąd

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanęła wczoraj Józefa Koniec mieszkanka Strzemieszyc (Sławkowska 304) jedna z wielu ofiar lekkomyślnych akuszerek, które w iście średniowieczny sposób, dokonywują zabiegów operacyjnych u kobiet, będących w odmiennym stanie, narażając je na kalectwo, a nawet na śmierć.

Koniecowa, nie chcąc mieć dzieci, udała się do mieszkającej w sąsiedztwie akuszerki, Albiny Jakubowskiej (Sławkowska 344) i poddała się operacji.

Skutki tej „operacji“ były fatalne, gdyż Jakubowska poraniła pacjentce jelita, tak iż z trudem Koniecową utrzymano przy życiu, dzięki natychmiastowej pomocy lekar[illegible]skiej.

Koniecową sąd skazał za spędzenie płodu na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary, zbrodniczą zaś akuszerkę na rok więzienia bez zawieszenia.

—oOo—

## Za jedno mocniejsze cięcie brzytwą 9 miesięcy więzienia

Nie pozbawione pewnego komizmu było zdarzenie na przystanku tramwajowym w Szopienicach, gdzie przesiada się do Mysłowic. Przystanek ten był jakiś czas terenem operacyj złodziejskich i złodzieje na wzór stołecznych doliniarzy, obrzynali przesiadującym się pasażerom kieszenie.

Oto początkujący dopiero adept sztuki złodziejkiej 19-letni mieszkaniec ul. Wiejskiej w Sosnowcu, Zygmunt Obara, tak nieumiejętnie zawinął brzytwą koło kieszeni wchodzącego na stopnie tramwaju Józefa Stencla, iż ściął mu kawałek naskórka.

Stencel pojechał stojąc do Mysłowic, gdzie opatrzyło go ambulatorjum, młodociany zaś doliniarz powędrował do więzienia.

Z wyroku sądu grodzkiego posiedzi w niem dziewięć miesięcy.

Za uszkodzenie ciała Obora sądzony będzie oddzielnie.

—oOo—

## Zawikłany spór o... [illegible]ocie łapy
### Salomonowy wyrok sądu londyńskiego

Czterej handlarze chińscy — Czou - Lun, Fong - Kwai, Lou - Sing i A-Kuong zauważyli, że w śpichrzu ich rozmnożyły się szczury i myszy. Po naradzie spólnicy nabyli kota i z właściwą sobie pedanterją orzekli, że każdy z nich jest właścicielem czwartej części nabytego kota, t. j. jednej łapy z przylegającą do niej częścią tułowia.

Pewnego razu kot zranił się w łapę, która należała do Fong - Kwai. Właściciel opatrzył łapę, przewiązując ją szmatką, zmoczoną w terpentynie. Jednakże kot okazał się przeciwnikiem środków antyseptycznych. Czując ból, począł się rzucać po pokoju, przewrócił zapaloną lampę naftową, a gdy od płonącej nafty zapalił się bandaż na łapie, kot oszalał do reszty i pędząc na oślep po całym śpichrzu, podpalił go po drodze w wielu miejscach. Spichrz spłonął i spólnicy Fong - Kwai zażądali od niego odszkodowania za straty, twierdząc, że odpowiedzialność za pożar spada na niego, jako właściciela tej łapy, która podłożyła ogień.

Jednakże sędzia po długim namyśle orzekł, że wszyscy czterej chińczycy jednakowo odpowiadają za wynikłą klęskę. Wprawdzie łapa, należąca do Fong - Kwai spowodowała pożar — mówił sędzia — lecz pozostałe trzy, stanowiące własność innych chińczyków, wznieciły ogień w całem pomieszczeniu.

# LITERATURA • SZTUKA • SPRAWY SPOŁECZNE

*HENRYK WICIŃSKI.*

## Poranek w mieście

*Zdaleka słychać unoszące szyny*
*i krzyk epicki dróżnika,*
*wyhaftowanego wilgocią porannego ptaka.*
*Tym ustom brak dni pod powiekami,*
*kiedy oczy patrzą otwarte:*
*kryją jabłka, które należy jeść w dłoni,*
*i kurz, który może wyjąć medycyna uczuć.*
*Usta miasta, ulice, głosiły spokój, narzędzie pracy,*
*choć niemym dreszczem wstrząsał płoty i mury czerwony napis.*
*Wiąz cienia wiązał się z cieniami w koła,*
*wwożąc westchnienie snu, świt, w miasto.*
*Światło podmywało domy,*
*podnosząc je na falach ruchu,*
*narastając Wenecją.*
*Podnieśmy się na palcach myśli:*
*fale nie kołyszą się tu chłodnemi pocałunkami,*
*lecz trą się mięsem życia.*
*Już nakryto poranek zębami, śliną i skrętem kiszek.*
*Mienią się ręce, rozmieniane złotówki.*
*Targ życia, życie ciała, ciało duszy,*
*pieniądze,*
*pieniądze, drugie słońce miasta.*

## Konkurs publicystyczny
### na temat ubezpieczeń majątkowych

Państwowy urząd kontroli ubezpieczeń w Warszawie przy czynnym współudziale stowarzyszenia polskich dziennikarzy i publicystów gospodarczych ogłasza konkurs na najlepszy artykuł na temat „Gospodarcza i społeczna funkcja ubezpieczeń majątkowych“ (t. j. wszystkie ubezpieczenia oprócz ubezpieczeń społecznych).

Warunki konkursu są następujące:

1) Do konkursu dopuszczone będą tylko te artykuły drukowane w prasie codziennej lub perjodycznej, wychodzące na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej w dowolnych językach w czasie od 15 sierpnia do 30 września rb. włącznie. 2) Wymiar artykułu zostaje określony na conajmniej 100 wierszy jednoszpaltowych. 3) Za najlepszy artykuł zostaną przyznane nagrody:

I. (jedna) á zł. 1.000.
II. (jedna) á zł. 600.
III. (jedna) á zł. 400.
IV (jedna) á zł. 200.
V. (trzy) á zł. 100.

Prace nagrodzone stają się własnością Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń.

4). Sąd konkursowy składać się będzie z 3 osób, w tem: delegata stowarzyszenia pol. dziennikarzy i publ. gosp. i delegata państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń. 5). Termin nadsyłania prac — do 30 września 1934 r. wł. 6). Prace mają być nadsyłane pod adresem państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń w dużej kopercie z napisem „Konkurs Publicystyczny“, zawierającej 3 egzemplarze pisma, które umieściło konkursową pracę, oraz zalakowaną kopertę, w której będzie podane imię i nazwisko autora. Zarówno praca, jak i zalakowana koperta mają być opatrzone identycznem godłem. 7) Tytuł dowolny pod warunkiem, że będzie omawiał temat, jak zaznaczono na wstępie. 8) Termin ogłoszenia wyników konkursu został ustalony na dzień 31 października 1934 r.

Wszelkich informacyj w sprawie konkursu udziela w godzinach od 13 do 15-ej sekretarjat stowarzyszenia polskich dziennikarzy i publicystów gospodarczych w Warszawie, Marszałkowska 95, IV p.

## KRONIKA

### WIECZORY LITERACKIE W TORUNIU.

Staraniem sekcji literackiej konfraterni toruńskiej zostały zainaugurowane t. zw. wieczory literackie, organizowane wyłącznie przez miejscowych adeptów literatury i sztuki. Na program wieczorów składać się będą recytacje utworów, wygłaszane przez autorów, przyczem niektóre utwory poetyckie wygłaszane będą przy akompanjamencie znanych muzyków toruńskich. Bezpłatny wstęp oraz możność bezpośredniego obcowania z autorami wzbudziły wśród szerokich rzesz miejscowych, zrozumiałe zainteresowanie. Pierwszy wieczór zaszczycili swoją obecnością pp. wojewoda pomorski Kirtiklis oraz d-ca O. K. VIII. gen. Pasławski.

### KU ODRODZENIU ROMANTYZMU.

Powstał w Paryżu „Comité d‘ Action pour l‘ideal romantique“, którego celem jest wskrzeszenie romantyzmu w poezji współczesnej.

Prezesem honorowym komitetu jest Gabrjel Sarrazin. Do komitetu honorowego należą m. in. André Dumas, Romain Coolus, René Fauchois, Alcanter de Brahm, Georges Lafourcade, J. Bach-Sisley itd.

W programie tej nowej organizacji literackiej przewidziane jest m. in. wydawanie pisma przedstawiającego wpływy i promieniowanie neo - romantyzmu który — zdaniem założycieli grupy — jest syntezą najwznioślejszych dążeń ludzkich.

### KONTROLA TWÓRCZOŚCI JEST KONIECZNA.

Takie zdanie, jeśli chodzi o literaturę włoską, ma p. Mario M. Morandi, krytyk włoski który w piśmie literackiem „Quadrivio“ oświadcza się za bezwzględną kontrolą faszystowską wszystkiego, co jest we Włoszech przeznaczone do druku jako beletrystyka. Pisarze włoscy bowiem nie mają zrozumienia dla nowych form życia, przez faszyzm stworzonych i ciągle jeszcze „wyłamują się z pod wszelkiej dyscypliny moralnej i politycznej“. Jeżeli kontrola taka uniemożliwi na kilka lat wydanie wszelkich wogóle powieści i opowiadań, to — powiada p. Morandi— nie będzie żadnej szkody, bo w ostatnich dziesięciu latach i tak nie ukazało się nic godnego uwagi. To niedobrze. Ale co myślą o tem beletryści?

## Nowe książki

**POLA GOJAWICZYŃSKA:**

### Ziemia Elżbiety

Warszawa 1934. Nakł. T-wa Wyd. „Rój“

**Pola Gojawiczyńska jest powieściopisarką młodą, zaledwie w ub. roku wydała pierwszą swą książkę, zbiór nowel p. t. „Powszedni dzień“, zaopatrzony w przychylną bardzo przedmowę b. ministra, obecnie redaktora „Gazety Polskiej“, Ignacego Matuszewskiego.**

**Podobnie jak tamte nowele, i „Ziemia Elżbiety“ jest powieścią o ziemi i ludzie śląskim. Akcje tej interesującej powieści odbywa się w górniczo - hutniczej osadzie śląskiej, prawdopodobnie w Wielkich Hajdukach, główną bohaterką jest sympatyczna, dzielna, rozumna dobra Ślązaczka, matka Elżbiety.**

**Poza głównemi bahaterkami matką i córką, mamy tu cały szereg postaci drugoplanowych, ujętych przez autorkę niezwykle trafnie. Stosuni społeczne, zwyczaje śląskie, zbliżanie się kryzysu gospodarczego, widzianego od strony robotników wszystko to jest tak umiejętnie i głęboko ujęte i opisane, że powieść ta powinna być bardzo czytaną w Zagłębiu.**

—o—

**HELENA BOGUSZEWSKA.**

### Całe życie Sabiny

Powieść. Warszawa 1934. Nakł. J. Przeworskiego.

**Autorka zbioru opowiadań p. t. „Ci ludzie“, z życia przedmieścia warszawskiego, wystąpiła z oryginalnie pomyślaną powieścią p. t. „Całe życie Sabiny“.**

**Sabina, nauczycielka gimnazjum, śmiertelnie chora, wiedząc o nieuniknionej, bliskiej śmierci, wspomina całe swoje ubiegłe życie według pewnego porządku, mianowicie: najpierw wspomina wszystkie mieszkania, w których mieszkała dotychczas, potem suknie, w których chodziła, służące, poranki, które bardziej utkwiły jej w pamięci itd. Rozdziały tej powieści zatytułowane są zgodnie z jej budową: „po sukniach“, „po mieszkaniach“, „po służących“ itd.**

**Oczywiście, wśród tych wspomnień przewijają się często mężczyźni, najpierw mąż, potem dwaj kochankowie. Dużo tu jest pozatem trafnych obserwacyj i podpatrzeń życia — czyta się to gładko i przyjemnie.**

—o—

**JERZY KOSSOWSKI.**

### Rodzina Smuszków

Warszawa 1934. Nakł. Gebethnera i Wolffa.

**Akcja tej interesującej powieści odbywa się w miasteczku nad Dunajcem, prawdopodobnie w Nowym Sączu, doskonale odmalowane jest środowisko małomiasteczkowe, zwłaszcza codzienne życie organisty i kościelnego; ludzie, występujący w tej powieści odznaczają się dobrocią i łagodnem usposobieniem.**

**Nadzwyczaj pięknie przedstawiona jest miłość Zygmunta Smuszki do panny Marzewskiej, autor, dzięki swemu wybitnemu talentowi narracyjnemu, potrafił opisać w sposób nadzwyczaj delikatny tę prawdziwie subtelną miłość nieszczęśliwego wdowca do idealistycznie nastrojonej nauczycielki. Rzadko można spotkać w powieściach dzisiejszych tak wzniosłe, subtelne przejawy uczuć. Szczególnie wzruszająca jest scena wzajemnego wyznania sobie uczuć przez zakochanych.**

**Autor „Zielonej kadry“, „Śmierci w słońcu“, „Szybu Nr. 4“ dorzucił do swego dorobku pisarskiego bardzo cenne dzieło.**

# SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

## Zwycięstwo Kusocińskiego w Helsingforsie

Onegdaj wieczorem w Helsingforsie odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w którym najważniejszym punktem programu był bieg na 3000 mtr. z udziałem czołowych zawodników fińskich i Kusocińskiego.

Bieg ten był bardzo emocjonujący. Prowadzili na zmianę Kusociński i Virtanen. Na ostatniem okrążeniu Kusociński na 300 m. pod końcem wychodzi na czoło i wygrywa na finiszu, w czasie 8.23.5.

Czas Virtanena 8.23.7.

Na dalszych miejscach Hacbert 8.26.2. Ascota 8.28, Sarkamen 8.45.

Kusociński w połowie dystansu zwolnił nieco tempa, widać było, że pragnie rozegrać bieg nie na czas, lecz wygrać go na finiszu, co mu się też udało. Kusociński startować będzie dziś w Abo.

### ZAGŁĘBIE ZDOBYŁO PUHAR W TURNIEJU W DĄBROWIE.

Onegdaj na stadj. miejskim w Dąbrowie zakończyły się rozgrywki o puhar i żeton ufundowane przez R.K.S. Orlęta **R.K.S. Zagłębie — T.S. Dąbrowa 4:2 (3:0).** Po ładnej grze zwycięstwo odniosło „Zagłębie", zdobywając piękny puhar. Bramki zdobyli dla Zagłębia: Banasik 3, Pękalski 1. Kozdroń i Saltarski dla Dąbrowy.

**R.K.S. Orlęta — R.K.S. Gołonóg 2:1 (0:0).** Po wyrównanej grze zwyciężyły i zdobyły srebrny żeton Orlęta, w których wyróżnili się bramkarz Janczur i Muc. Po zawodach odbyło się wręczanie nagród.

### WYŚCIGI MOTOCYKLOWE W BIELSKU.

Zarząd klubu motocyklowego Zagłębie Dąbrowskiego „Strzelec" w Sosnowcu zawiadamia członków klubu, że w d. 26 bm. nastąpi wyjazd na motocykl. do Bielska na wyścigi o godzinie ósmej rano z przed lokalu klubowego w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 8.

**W wyścigach tych weźmie udział członek K. M. Z. D. S., Rudolf Breslauer..**

### Kronika

× **Zagłębianka — Gwiazda (Szopienice)** Dziś na własnem boisku Zagłębianka w Będzinie gra z RKS. Gwiazdą z Szopienic.

× **Odwołany mecz.** Mecz pomiędzy reprezentują A kl. Zagłębia, z reprezentacją Częstochowy, który rozegrany miał być w „dniu okręgu" (26 bm.) w Częstochowe został odwołany.

Okręg doszedł do wniosku, że wystarczy mu dochód z meczu Unja — Bryga da w Dąbrowie.

× **Piłka nożna w Kielcach.** Polonja (Karwina) — Strzelec 8:1 (1:1), Gwiazda — Strzelec 1:1, KSZO Ostrowiec — KPW Jędrzejów 3:2.

× **Franciszek Pajkowski** nowa gwiazda na firmamencie amerykańskiego tenisu, Polak z pochodzenia odnosi coraz głośniejsze sukcesy. W wielkim turnieju w Newport Pajkowski doszedł do finału po zwycięstwie nad Gilbertem Hall 6:1, 6:2, 6:1 i Grantem 6:3, 3:6, :2, 6:3, gdzie spotka się z Allisonem.

× **Walasiewiczówna jedzie definitywnie do Japonji.** Wyjazd Walasiewiczówny na niedzielę do Amsterdamu oraz na środę do Berlina nie jest jeszcze pewny, wskutek braku definitywnych odpowiedzi. W każdym razie Walasiewiczówna opuszcza Europę w dniu 1 września, udając się z Marsylji okrętem do Japonji wraz z japońską drużyną lekkoatletyczną.















STAROSTWO ZAWIERCIAŃSKIE.
L. P. 1/62/34.

## OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 64 i 67 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19. I. 1928 r. o organizacji i zakresie działania Władz administracji ogólnej (Dz. U. Nr. 11/28 poz. 80) § 33 Rozporządzenia Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 26. VI. 1924 r. regulującego używanie i ochronę dróg (Dz. U. Nr. 61/24, poz. 611) oraz § 54 Rozporządzenia Ministra Komunikacji i Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 15 stycznia 1933 r. (Dz. Ust. Nr. 9/33 poz. 55) zamykam na czas przebudowy t. j. od dn. 18 sierpnia 1934 r. aż do odwołania ruch samochodów ciężarowych powyżej 3-ch tonn na następujących odcinkach dróg publicznych:

a) na drodze wojewódzkiej N. „8w" Pilica — Łosień (klm. 23 pod Niegowonicami),

b) na drodze wojewódzkiej „9w" Ogrodzieniec — Niezdara (klm. 12 pod Porębą).

Objazd wyznaczam drogą bitą Zawiercie — Myszków — Siewierz.

Zawiercie, dn. 20 sierpnia 1934 roku.

Starosta Powiatowy: w/z (—) **WŁADYSŁAW GOROŃ** Referendarz.

## DROBNE OGŁOSZENIA

### POSADY i PRACE

**POTRZEBNI** pomocnicy ślusarscy do f-my Jan Grenda, Sosnowiec ul. Grabowa 9.

### LOKALE

**POKÓJ** przy rodzinie do wynajęcia ulica Nowa 5--a mieszk. 2.

### KUPNO i SPRZEDAŻ

**MOTOCYKL** w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Czeladzka 13 Sójka.

### ZGUBIONE DOKUMENTY

**JAROMIN JAN** zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzin.

**WOŹNIAK STANISŁAW** zgubił książeczkę kasy chorych, legitymację tymczasową, wydaną w Sosnowcu.

**PŁATEK STANISŁAW** zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydane przez P. K. U. Będzin.

**TREFON MARJAN** zgubił świadectwo i zaświadczenie szkolne, wydane 1923 roku przez Gimnazjum Realne w Będzinie.

**BRUNON WAJCH** zgubił świadectwo szkolne 4 klas szkoły powszechnej, wydane przez szkołę nr. 9 w Sosnowcu.

### RÓŻNE

**PRZYBŁĄKANY** pies żółty do odebrania za zwrotem kosztów. Dębowa 50, Krowa.

**PRZYBŁĄKAŁY** się dwa psy, czarny podpalany i młody wilczur, do odebrania za zwrotem kosztów. Sosnowiec, Sielecka 41 Antoni Rubik.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.